

Antoni Chruszczewski

# Mowa Mussoliniego - czynnikiem uspokojenia

Mowa wygłoszona przez Mussoliniego w dniu 26 b. m. z okazji 20-lecia powstania faszystowskich związków walki czynnej, stanowi niewątpliwie pomimo ostrej formy, czynnik pewnego odprężenia w sytuacji międzynarodowej.

Szef rządu włoskiego rozwinął i uzupełnił wytyczne przemówienia króla Wiktora Emanuela III z dnia 23 b. m. na uroczystości otwarcia nowej izby faszystowskiej. Akcenty pokojowe zawarte w mowie królewskiej zostały silnie podkreślone i potwierdzone w wystąpieniu Mussoliniego.

W Duce nie wysunął pod adresem Francji wygórowanych postulatów, ograniczając się do wskazania, że pomiędzy Francją a Włochami istnieją zagadnienia kolonialne, które dadzą się ująć w trzech słowach: „Tunis, Dżibuti i kanał Sueski”.

Z ust szefa rządu włoskiego nie padły słowa: „Korsyka lub Nica”, słowa, które mogłyby uniemożliwić porozumienie z Francją, a gwałtowna kampania prasy włoskiej nie znalazła oddźwięku w przemówieniu Mussoliniego.

Włochy, jak wynika z mowy Duce, stoją na stanowisku, że rokowania francusko - włoskie winny mieć za podstawę notę włoską z dnia 17 grudnia ubiegłego roku, wypowiadającą układ Laval - Mussolini, zawarty w dniu 7 stycznia 1935 roku, i że inicjatywa tych rokowań musi wyjść od rządu francuskiego. Jest rzeczą znaną, że Mussolini naciska na Genewie o barykadę, dzielącą Włochy i Francję, stwierdził, że zwycięstwo gen. Franco zburzyło tą barykadę, dając tym samym do zrozumienia, że atmosfera dla ewentualnych pertraktacji z Francją jest obecnie korzystniejsza niż poprzednio.

## Komunikat Sekretariatu F. O. N.

Sekretariat Funduszu Obrony Narodowej komunikuje, że wszelkie zamówienia na sprzęt i materiały uzbrojenia, na rzecz F. O. N., dokonywać należy wyłącznie za pośrednictwem Sekretariatu.

Adres Sekretariatu Funduszu Obrony Narodowej Warszawa, ul. Marszałkowska 17.

Godziny przyjęć od 8 do 14 i pół, w soboty do 13-ej. Tel. Nr. 7-25-15.

## Wszyscy chwycą za karabin

### Znamienny głos inwalidów

Pan Marszałek Edward Smigły-Rydz otrzymał depeszę następującej treści:

„Waleń Zgromadzenie Legii Inwalidów Wojskowych Wojsk Polskich w Piotrkowie ślubuje Ci,

## Zamiast w P. K. O. ukryła pieniądze w kominie

Jako kasy oszczędności wieśniaczka Anna Ciożak z Niebysłowa pow. Katusz, użyła kominu. Mianowicie uzyskana ze sprzedaży gruntu gotówkę w wysokości

## Dom dla bezdomnych powstanie na Śląsku

Koszt 110 tys. zł. gmina Michałkowice w pow. katowickim

## Śmierć górnika przy pracy

Na kopalni „Mysłowice” uległ śmiertelnemu wypadkowi Grzegorz Buroń.

Został on podczas pracy uderzony belką w głowę i poniósł śmierć na miejscu wskutek złamań podstawy czaszki. Zwłoki jego zostały przewieszone do kostnicy.

Coprwa postulat włoskie nie zostały sprecyzowane w mowie szefa rządu i jest rzeczą możliwą, że w toku rokowań mogą wypłynąć pewne żądania terytorialne, oparte na przyrzeczeniach mocarstw zachodnich wobec Włoch w 1915 roku, jak np. odstąpienia części Somalii francuskiej, rektyfikacji granicy pomiędzy Libią i Tunisiem lub też części francuskiej Afryki zachodniej z dostępem do jeziora Czad.

Rewindykacje te jednak nie będą postawione w formie ultimatywnej i uważane przez Włochy za „casus belli”. Zresztą opierając się na wystąpieniach prasowych Virginio Gaydy, można przypuszczać, że postulat włoski wobec Francji ogranicza się do żądania odstąpienia akcji kolei Dżibuti - Addis Abeba, utworzenia strefy wolnościowej w porcie Dżibuti, uzyskania odpowiedniego udziału w zarządzie kanału Sueskiego i wreszcie rozszerzenia uprawnień obywateli włoskich w Tunisie na mocy traktatu z 1883 roku.

Program zawarty w mowie Mussoliniego jest skromniejszy od żądań, wysuwanych w sposób niezwykle gwałtowny przez pewne dzienniki włoskie. Mowa pozostała drzwiami otwartymi do rokowań z Francją co jest rzeczą najistotniejszą.

W paryskich kołach politycznych oczekują, że premier Daladier odpowie Mussolinemu w najbliższą środę i że deklaracja szefa rządu francuskiego będzie pierwszym realnym krokiem na drodze do wyrównania różnic francusko - włoskich.

Rząd francuski nie zaniedba z całą pewnością okazji nawiązania rozmów z Rzymem i nie zlekceważy przestrogi Mussoliniego, że w razie gdyby Francja uchylała się od dyskusji — to przedział dzielący Francję i Włochy tak się pogłębi, że osiągnięcie porozumienia stanie się zadaniem bardzo ciężkim, jeżeli nie niewykonalnym.

Miarodajne kółka francuskie zdają sobie sprawę, że każda nie-

zręczność lub błąd dyplomacji francuskiej — może przyczynić się do scementowania osi Rzym — Berlin, która pomimo słownych zapewnień nie jest niezachwianą.

Specjalną uwagę należy zwrócić na ustęp przemówienia szefa rządu włoskiego, dotyczący morza Śródziemnego i Adriatyku. Mussolini stwierdził z naciskiem, że pojęcie morza Śródziemnego, które pod względem geograficznym, historycznym, politycznym i wojskowym stanowi włoski „obszar życiowy” — obejmuje również Adriatyk, gdzie interesy włoskie są przeważające, ale gdzie istnieją również interesy słowiańskie. Trudno się oprzeć wrażeniu, że słowa te brzmią jak przestroga pod adresem Niemiec na wypadek dalszej ekspansji Rzeszy w kierunku Adriatyku, w myśl odwiecznych tradycji „Imperium Rzymskiego narodu niemieckiego” i monarchii habsburskiej. Dla tego też pomimo zapewnień o nie naruszalności osi Rzym — Berlin, o pokrewieństwie dwóch rewolucji faszystowskich i „najdroższy twór wielkich demokracji” — Liga Narodów, mowa Mussoliniego, jak gdyby odzwierciedlała zaniepokojenie z powodu niesłychanego wzmocnienia potęgi Rzeszy niemieckiej.

Nastroje szerokich mas włoskich są po ostatnich wydarzeniach w Europie środkowej — dalekie od entuzjazmu. Jest rzeczą znaną, że Mussolini nie użył ani razu w swej mowie słów „Czechy” lub „Słowacja” i dość ogólnikowo starał się wytłumaczyć opinii swego kraju przeobrażenia, które zaszły ostatnio w Europie oraz uspokoić obawy z powodu zniknięcia Czechosłowacji jako państwa niepodległego argumentem, że naród, który nie zdobył się na obronę swej niepodległości i pomimo posiadanych wielkich zasobów materialnych i silnej armii, zasłużył na swój los, a prze-

Przy zaparciu, zaburzeniach trawienia i otyłości **Minerogen F.F.** Apteka Mazowiecka Warszawa Mazowiecka 10

# Militaryzacja psychiki Polaków

Naród, który nie myśli, nie czuje i nie działa po żołniersku — ginie. Zostaje po nim na pożół-

łych kartach historii i niesława, hańba i pogarda. Jest pośmiewiskiem w potęgnościami i nowozem, na którym nie zawsze może się krzewić jakieś życie. Najczęściej taki w upodleniu upadły naród jest czynnikiem rozkładającym wszystko, co miało nieśczęście z nim się zetknąć. Rozkłada on nawet swoich zwycięzców. Tworzy istne bagno dziejowe.

Wielkie rzeczy pozostały po meżynach narodach. Kultury rozdziły się z żołnierskiego czynu. Trwały i rozwijały się w klimacie moralnym tych czynów, karmione bohaterstwem, ofiarnością i chwałą zdobywaną na polu walki, gdzie człowiek uczył się spełniać swój obowiązek w obliczu śmierci i kosztem życia. Wojna bowiem jest twardą szkołą wielkości.

Różne są narody. Jedne z natury żołnierskie, bojowe, zdobywcze, a inne nie. Jedne dyktują prawa narodom a inne ulegają prawom. Jedne swobodnie tworzą historię, narzucają jej swoje cele, a inne tworzą historię, zmuszając je do ulegania cudzym celom. Jedne są twórcami, a inne twórczyniami. Wszystko zależy tu od zdolności do walki, od drapieżności i decyzji.

Polacy są narodem żołnierskim. Natura dała im męstwo i bitność, dała dumę i wolę tworzenia, dała nawet drapieżność i decyzję, ale obok tego wszystkiego dała też trochę bierności, lenistwa i wygodnistości.

Tymczasem epoka współczesna wymaga wyjątkowych cech ducha. Wymaga największego natchnienia cnot żołnierskich. Wymaga miast bierności, lenistwa i wygodnistości — dynamizmu, inicjatywy, wytrwałości i hartu, twar-

to nie mógł być pozytywnym czynnikiem stabilizacji pokoju.

Wreszcie Duce unikał w sposób widoczny sprecyzowania swego stanowiska wobec takich zjawisk, jak opieka Rzeszy nad Słowacją, traktat rumuński - niemiecki i zajęcie Kłajpedy.

Bardzo silnym akcentem mowy Mussoliniego jest stwierdzenie, że gdyby miało dojść do utworzenia koalicji przeciwko państwom o ustroju autorytatywnym — to państwa te przyłączyłyby wyzwanie i przesyłyły do natarcia we wszystkich punktach kuli ziemskiej.

Ostrzeżenie to jest bardzo charakterystyczne i nie może nie być zrozumiane w Paryżu i Londynie.

Należy mieć nadzieję, że mocarstwa zachodnie zrezygnują z pomysłów „bloków ideologicznych”, gdyż próby tego rodzaju mogą mieć nieobliczalne dla pokoju Europy następstwa i zniweczyć widoki odprężenia, które zarysowały się po znamiennym mowie Mussoliniego.

(lub). Prasa polska ocenia wyniki „pokojowej” ofensywy niemieckiej. Zachowawczy „Czas” stwierdza, że

„...zarówno cały świat, jak i zapewne zainteresowani partnerzy tej nierównej gry, przecząli wierzyc Niemcom w czynkowieli, a w szczególności ich podpisom, ich zasadom „o zjednoczeniu ziem rdzennie niemieckich”, o samostanowieniu i prawie do wolności innych narodów, wreszcie pewnym stwierdzeniem kanclerza Niemiec, do których jeszcze niedawno bardzo wielu przywiązywało większą wagę, aniżeli do uroczystych traktatów.

To wszystko stracił Niemcy tego dnia, kiedy ich wojska zajmowały te-

rytorium Czech i Moraw i to wszystko waży dzisiaj na szali sytuacji międzynarodowej w niemieckim stopniu, niż wszystkie razem wzięte zdobycze III Rzeszy...”

ŁATWO ZAWIERAĆ — TRUDNIEJ REALIZOWAĆ

Łatwo jest zawierać traktaty. Dużo jednak trudniej je realizować. Szczególnie trudności nastrocza Rzeszy realizacja traktatu rumuński - niemieckiego — pisze dalej cytowany dziennik:

„...a tymczasem wielu dawnych nawet życzliwych partnerów zrywa tak potrzebne Niemcom kontakty gospodarcze, nie chce ich produktów, odmawia im dostawy surowców. To jest cena, którą każdy Niemiec będzie musiał dopiero zapłacić za dokonane zdobycze terytorialne, ceną, którą go naprawdę zastanowi i poważnie zaniepokoi...”

Niemcy wprawdzie zdobyły

dość. Wymaga całkowitej wewnętrznej militaryzacji duchowej. Słowem, wymaga silnego charakteru. I to każdy z nas świadomie musi rozwijać, łamiąc bez litości wszelkie słabości w sobie.

Musimy rzeźbić w sobie i cyzelować ten bogaty męski, żołnierski charakter. Musimy rozwijać i pielęgnować w sobie siłę duchową. W przeciwnym razie przestaniemy być wielkim narodem, a staniemy się głąną, z której inni lepić będą przemięszające kształty według własnej fantazji i woli. Stracimy więc nie tylko możliwość kształtowania dzieł, ale stracimy także człowieczeństwo, zamieniając się na bezkształtną masę tworzącą, na jakiś zespół żywych, ale bezwolnych przedmiotów.

Los wyznaczył nam dość trud-

## Wybory w Turcji przy i sły zwycięstwo stronnictwu republikańsko-ludowemu

ANKARA. 27. 3. W dniu wczorajszym odbyły się w całej Turcji wybory do zgromadzenia narodowego.

Jest to szósty parlament Turcji republikańskiej. Liczba posłów wynosi 424. W skład nowej izby weszło 294 dawnych posłów oraz 130 nowych.

Należy podkreślić, że szereg wybitnych polityków rozporządza- jących wielkimi wpływami za życia prezydenta Kemala Atatürka, jak b. długoletni min. spraw wewnętrznych Sukrū Kaja i b. min. gospodarstwa narodowego Szakir Kassabir — nie uzyskała manda-

tów poselskich.

## DZIEŃ W POLITYCE

**DEPEZA MIN. KWIATKOWSKIEGO**  
Na wielki zjazd gospodarzy rolnictwa wielkopolskiego, zorganizowany przez WTKR w niedzielę w Poznaniu, spośród członków rządu nadesłał depeszę tylko wicepremier i minister Skarbu, inż. Kwiatkowski.

Depesza p. wicepremiera utrzymana w serdecznym tonie, wywołała bardzo dobre wrażenie i przyjęta była oklaskami.

Z uwagi na pewien żal, jaki mają rolnicy do wicepremiera z racji stanowiska, jakie wyznaczył on rolnictwu w swoim planie inwestycyjnym, gorące przyjęcie depeszy wicepremiera Kwiatkowskiego w Poznaniu jest bardzo znamienne. Innych depesz od członków rządu — mimo oczekiwania rolników — nie było.

**CHŁOPI BĘDĄ BIĆ!**  
Do Warszawy nadeszły wiadomości z licznych niedzielnych zebrań Str. Ludowego, których odbyło się około 30 w całej Polsce.

Wszędzie jednakowy i jednolity nastrój — ani skłibi ziemi komukolwiek na każdą zaczepkę będziemy bić, mocno, skutecznie, zwycięsko!

Wszędzie duch ofensywny oraz przeświadczenie, że ta pełna gotowość wsi da efekty także w kierunku realizowania postulatów politycznych, wysuwanych przez wies.

Wszędzie manifestowano na czcze armii.

**W. KORFANTY WE FRANCJI**

W. Korfanty, który od kwietnia 1935 r. mieszkał w Pradze, przeniósł się po zajęciu Czechosłowacji przez Niemcy, do Francji.

W nocy z dnia 14 na 15 marca, uprzedzony o aneksji Czech, zmienił mieszkanie, a gdy rygor, stosowane przez władze niemieckie zostały złagodzone, przekroczył samodzielną granicę, udając się do Strasburga, a następnie do Paryża.

W Paryżu nawiązał natychmiast stosunki z kołami politycznymi, odnoszącymi się przyjaźnie do Polski.

**NOWOŚĆ!**

**CAPRIDONT**

ANTINICOTINE

DOBRA PASTA DO ZĘBÓW!

## Bilans zdobyczy niemieckich

### Zerwane mosty między Niemcami i Zachodem

#### Wielkie zadania Polski

Wielkie obszary, wiele zapasów broni i amunicji, dorwały się do rumuńskiej nafty, jednak odgródziły się od państw Zachodu. Jakież wyniki z tego konsekwencje pokaże najbliższa przyszłość.

**NIESPODZIANKA**

Trzecia Rzesza urządziła Europie niemałą niespodziankę. Dawnej politycy — pisze „Kurier Polski” — zupełnie poważnie brali wszelkie oświadczenia niemieckie:

„...Cóż za wstrząs dla nich teraz stanowią musi to dzisiejsze zdemaskowanie właściwych zamiarów niemieckich! Konsekwencja tego może być tylko jedna: z chwilą zwiększania polityki niemieckiej na tory ekspansji czysto imperialnej — raz na zawsze rozchodzą się tory polityki Rzeszy i pokojowej polityki Europy. W tej chwili most porozumienia między Berlinem a resztą świata został ostatecznie zerwany — i Niemcy muszą to wreszcie zrozumieć...”

Mocarstwa zachodnie jednak nie zdobyły się na zdecydowaną kontrakcję. Straciły 10 dni czasu — a żadna wspólna deklaracja nie została podpisana. Jednak stopniowo ale i wytrwale krzepnie opinia zachodu.

**WOJNA WISI W POWIETRZU**

Po ostatnich wypadkach wojna wisi w powietrzu:

„...Tylko jasne, otwarte i wyraźne stanowisko Anglii a wraz z nią całego zachodu, tylko mocne sprzeciwienie, iż wojna w jednym punkcie Europy stać się musi wojną powszechną — odwrócić może od Europy grożące jej niebezpieczeństwo...”

W obliczu grożącego konfliktu zbrojnego — pisze dalej „Kurier Polski”:

„...coraz wyraźniej zarysowuje się na zachodzie zainteresowanie sprawami Polski i coraz poważniejsze staje się przekonanie i szacunek dla naszych sił i naszych możliwości, które skazują niejako Polskę na pierwszoplanową czynną rolę w rozwoju przyszłych wypadków”.

**JESTEŚMY GOTOWI**

Naród polski jest przygotowany. Z bronią u nogi. Spokojnie ale z napiętą uwagą spoglądamy w przyszłość. Czekamy, by na apel Armii bagnietem i karabinem odeprzeć wszelkie wrogi za kusy.

„Warszawski Dziennik Narodowy” stwierdza, że:

„...W Polsce istnieje instynkt narodowy w szerokiej masach, który jasno się wypowiada w chwili obecnej. Nie wyobrażamy sobie innej odpowiedzi na pytanie, z kim grzei Polsce w chwili obecnej konflikt: zbrojny od takiego konfliktu gotować się trzeba, jak ta, którą byśmy dali na tym miejscu...”

Ten jasny, zgodny z tradycją i tryśnietelnym doświadczeniem dziejowym instynkt jednak nie wystarczy. Trzeba, by poza nim stała pełna świadomość i by były zgodne z nim właściwe polityczne...”

Całe społeczeństwo polskie w dzi wzmagające się niebezpieczeństwo i na odparcie tego niebezpieczeństwa jest całkowicie przygotowane.